Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 190. **Lwów, Niedziela dnia 14. Sierpnia 1921.** **Rok XXXIX.**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., winnych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekow. 140.561.
Reklamacje otwa... od opłaty poczto...

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz nonpareili. Zwyczajne 18 Mk. „Nadesłane" 40 Mk., „Nekrologia" 30 Mk., na pierwszej kolumnie 150 Mk., przed kronika 70 Mk. Posiedzenia... nice i komunikaty 60 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 Mk.
Cała stronica 12.000 Mk., pół stronicy 6.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 36.000 Mk., jedna ćwiartka na I. stronicy 12.000 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.
„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy ... 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 1... **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety ...", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Z zagadnień bytu narodowego.

SPRAWA ZDROWOTNOŚCI PUBLICZNEJ.

Kilkuletnia mordercza wojna spowodowała znaczne ubytki w naturalnym przyroście ludności już to przez straty na polach bitew, już to przez zmniejszenie liczby małżeństw i porodów, a wreszcie przez wielkie epidemje, które Polskę nawiedziły. Bilans tych strat w ludziach da się zestawić dopiero po przeprowadzeniu spisu ludności i po rozpatrzeniu jego wyników w porównaniu ze stanem przedwojennym. A przy ocenie tych ubytków i ich znaczenia społecznego, nietylko ogólna cyfra strat i niedoborów musi być wzięta w rachubę, ale wymaga też sumiennego studjum zwichnięcie prawidłowego stosunku w różnych grupach ludności.

I tak wojna przerzedziła szeregi młodzieży i osób płci męskiej w sile wieku, tworząc wielką lukę w najproduktywniejszej warstwie ludnościowej i powodując niestosunek ilościowy płci w okresie najpłodniejszym życia. Kojarzenie małżeństw zatamowały następstwa wojny, drożyzna, niepewność położenia ekonomicznego, brak mieszkań, zastój w przemyśle. Następstwa długo będą oddziaływały na ruch ludności, a rzecza roztropnej polityki być powinno planowe przeciwdziałanie tym czynnikom depopulacyjnym.

Wojna, szczególnie w początkowych pięciu latach, przez zmniejszenie liczby skojarzeń małżeńskich, wyszarpała w ruchu ludności, znaczną lukę przyrostu, która dopiero za lat kilkanaście uwidoczni się w całej pełni zarówno w spadku cyfry popisowych, jak może i w braku rąk do pracy, o ile pewne dodatnie wpływy nie zrównoważą ubytków.

Nie można bowiem poszczególnych przejawów życia społecznego oceniać odrębnie, bez związku z innemi zjawiskami, splatającemi się nawzajem. Nawet znaczny ubytek porodów nie oddziałałby depopulacyjnie, o ileby w równej mierze zmalała odsetka śmiertelności w pierwszych latach życia. Zatamowanie emigracji w okresie wojny, nagle rozpoczętej, a po wojnie ruch reemigracyjny, mogą wykazać pewną korekturę przewidywanych ubytków. Te i inne szczegóły wypadnie dokładnie zbadać na podstawie statystyki, zanim się w bilansie strat wojennych w ludziach ostatecznie saldo określi.

Dla polityki narodowej będzie rzeczą ważną zorientowanie się, w jakim stopniu klęski wojenne w ruchu ludności dotknęły narody i państwa ościenne, z któremi Polska rywalizować musi w jak najszybszem gojeniu ran, przez wojnę zadanych. Możnaby się pocieszać, że te klęski spadły na całą Europę mniej więcej równomiernie, przeto nie zepchną narodu naszego wstecz poza inne narody. Lecz takie mniemanie może być złudzeniem wobec tego, że wojna rozgrywała się bezpośrednio na ziemiach polskich, że na frontach wschodnich wojna ta była bratobójcza, że wreszcie stosunki wojenne w Polsce o parę lat dłużej trwają, niż w innych krajach, że więc tutaj klęski i następstwa wojny pozostawią trwalsze i głębsze szczerby.

Są to wszystko zagadnienia niepokojące. Jednak nie upoważniają do pesymizmu.

Decyzja Rady Najwyższej.

Sprawa górnośląska przekazana Lidze Narodów.

Paryż. (PAT.) Godz. 2.30. Rada Najwyższa przyjęła następującą rezolucję: **Rada Najwyższa** przed powzięciem decyzji w sprawie ustalenia granicy między Polską i Niemcami na Górnym Śląsku **postanawia** stosownie do art. 11 par. 2 statutu Ligi Narodów **przedstawić Radzie Ligi Narodów** wszelkie **trudności, jakie nastręcza ustalenie tej granicy oraz prosić ją o wypowiedzenie** się w sprawie linji granicznej, której ustalenie **należy do kompetencji** głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Ze względu na sytuację na G. Śląsku Rada Najwyższa uprasza Radę Ligi Narodów, by zechciała traktować tę sprawę jako nadzwyczajnie pilną.

Paryż. (PAT.) Rada Najwyższa postanowiła przekazać sprawę Górnego Śląska do zaopinjowania Radzie Ligi Narodów. Panuje przekonanie, iż Rada Najwyższa uzna opinję Rady Ligi Narodów za swoją. Jest rzeczą **prawdopodobna, że posiłki będą posłane na G. Śląsk.** Delegat Stanów Zjednoczonych Harvey oświadczył, iż uważając tę sprawę jako interesującą wyłącznie Europę, **nie weźmie udziału w rozprawie.** Rada Najwyższa zajmuje się obecnie sprawą przestępców wojennych.

—o—

Linja Persival Marinis — czy linja Sforzy?

Paryż. (PAT.) Sprawozdanie rzeczoznawców wręczone wczoraj sekretarjatowi Rady Najw. zaznacza, że w całem zagłębiu jest 16 niepodzielnych centr składowych, w tem 10 czysto polskich, 6 niemieckich. Do tych ostatnich zaliczone są także Bytom, Katowice. Gliwice, Zabrze i Huta Królewska. (Depesza powyższa nie wymienia szóstej miejscowości). Loyd George zaakceptował przyjętą już także przez Włochy linję graniczna, która, jak podaje Havas, **przyznaje Niemcom trójkąt przemysłowy z wyjątkiem małego klinu w Katowicach. Polsce zaś przyznaje Kasłowice, Szywałd (Schoenwald), Deutsch Wernitz i Mysłowice z kopalniami.** Ta linja indentyfikuje się zupełnie z linją Percival-Marinis, która przydziela Polsce Rybnik i Pszczynę z bardzo mało produktywnemi kopalniami. Niemcom zaś Bytom, Zabrze, Gliwice, Tarnowice, Katowice i Hutę Królewską, tj. centra o pełnej zdolności produktywnej. **Ustępstwa poczynione przez Anglię w linji Percival dotyczą terytorium rolniczego na północ od trójkąta przemysłowego, przyznając Polakom Lubliniec, Dobrodzień i Olesno.**

Paryż. (PAT.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa układ francusko-angielski doszedł do skutku na podstawie linji Sforzy z nieznacznemi modyfikacjami stosownie do żądań L. Georgea.

—o—

CZY MOŻLIWOŚĆ ZERWANIA OBRAD RADY NAJWYŻSZEJ?

Warszawa. (EE. Radio). „Journal de Pologne" donosi, że 11. bm. popołudniu i wieczorem odbywały się w Paryżu nowe narady. Briand posunął się do ostatecznych granic ustępstw. Wobec poważnej sytuacji Millerand wystąpił z osobistą inicjatywą celem poparcia punktu widzenia francuskiego. Istnieje możliwość zerwania obrad Rady Najwyższej.

Pr. 255/21. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek prokuratora przy tymże sądzie, że treść czasopisma »Kurjer Lwowski« numer 185 z dnia 8. sierpnia 1921, w artykule pod tytułem »Ukr. S. D. do socjalistów całego świata« w ustępie od słów: »Przeciw zarządzonemu« do końca artykułu, zawiera znamiona zbrodni występku z §§ 24. ust. pras., uznał dokonaną w dniu 7. sierpnia 1921 r., konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862. Dz. p. p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 koron. — Lwów, dnia 10. sierpnia 1921. — **Philipp.**

—o—

KORFANTY W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) Wedle informacji dzienników, Korfanty wbrew rozmaitym doniesieniom nie odjeżdża dziś z Paryża, lecz pozostanie prawdopodobnie do ukończenia narad Rady Najw.

—o—

L. GEORGEA WOLA — IRLANDJA.

Paryż. (EE.) Radio. L. George wyjeżdża dziś 12. bm. o g. 11.30 do Londynu. Obrady Rady N. toczyć się będą w dalszym ciągu. L. Georgea zastępować będzie Curzon.

Paryż. (PAT.) Lloyd George otrzymał dziś popołudniu alarmujące wiadomości w sprawie rokowań irlandzkich. Odpowiedź irlandzka miałaby wskazywać na zerwanie rokowań.

Albowiem pomimo strasznych ciosów wojna ta dała nam wolność, zjednoczyła naród, zwróciła nam własne państwo i stworzyła podstawy do skupienia sił i odrodzenia.

Byle nastał co najrychlej trwały pokój, byle ustąpiła depresja ekonomiczna, a naród nasz także pod względem zdrowotności poczyni szybkie postępy i wyrówna spustoszenia wojenne.

Od czasu wojny ustąpił jeden z ważnych czynników zwyrodniający masy ludowe: alkoholizm. Ograniczenie spożycia napojów wyskokowych, wytrzeźwienie mas, wywrze wpływ zbawienny na zdrowie fizyczne i moralne ludności, zwiększy zapobiegliwość i wydatność pracy, uchroni dalsze pokolenia od smutnego dziedzictwa rozlicznych chorób.

Przewrót społeczny, który się w naszych oczach dokonywa, zapewniając lepsze warunki bytu najszerszym warstwom pracującym, robotnikom i włościanom, tem samem uodparnia je przeciw chorobom i przedłuża przeciętne trwanie życia. Współdziałać będą w tym względzie wielkie reformy społeczne: uchylenie przeciążenia pracą przez zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy i powszechne ubezpieczenie na wypadek choroby w Kasach chorych.

Przedewszystkiem gruźlica, która na obszarze obecnej Polski pochłaniała dotąd rocznie około 100.000 istnień ludzkich, powinna szybko się zmniejszać, nawet niezależnie od specjalnych zarządzeń zapobiegawczych. Bo przecież nędza mas była podłożem, na którem ta plaga ludowa bujała.

Nadmierna śmiertelność dzieci wypływała również z niedostatku głodujących rzesz ludowych. Przy znacznej płodności polskiego szczepu, a braku dostatecznych środków utrzymania dla liczniejszej rodziny w okolicach, najwięcej błogosławionych potomstwem, najwięcej też dzieci wymierało, a ta nadmierna śmiertelność dzieci ciążyła najwięcej na ogólnej śmiertelności.

Wytykają nieraz, że włościanin nieraz zbogaciwszy się na różne zbytki wydaje pieniądze. Jest to objaw, występujący stosunkowo rzadko i przejściowo. Ogół ludności włościańskiej jest oszczędnym w wydatkach oględnym. Ale to niewątpliwe, że skala wymogów życiowych wraz z dobrobytem rozlanym na szerokie masy, znacznie się podniesie, a wraz z tem podniesie się i czystość, porządek, higiena mas.

Oświata rozkrzewiona w masach i zaszczepione w nich poczucie godności ludzkiej, polityczne zrównanie wszystkich obywateli staną się dalszemi podnietami postępu sanitarnego.

Jeżeli więc nie zajdą dalsze wojenne wstrząśnienia i spustoszenia, jeśli naród będzie mógł nareszcie odetchnąć spokojnie po grozach i klęskach wojny, jeżeli rząd i Sejm, świadomi zadań, należycie ujmą program powojennej odbudowy społeczeństwa, możemy z otuchą patrzeć w przyszłość.

S. M.

Sprawa górnośląska w opinji rządu.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 11. sierpnia.

(K.) Wszelkie informacje w sprawie górnośląskiej są żywo komentowane w sferach rządowych. Z pewnych zadowoleń konstatują tutaj możliwość względnie lepszego rozwiązania, niż się obawiamo w ostatnich czasach. Istnieje przeświadczenie, że ostatnie kroki rządu polskiego, poczynione w powyższej sprawie, przyczyniły się w dużym stopniu do obecnych wyników. Jednak pomimo to nie ma jeszcze ostatecznej pewności, ze względu na szereg momentów nieznanych szerszej publiczności, a wiążących sprawę Górnego Śląska z innymi zagadnieniami obecnie będącemi na porządku dziennym polityki międzynarodowej.

Nadużycia na pograniczu śląskiem.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 11. sierpnia.

(K.) Z pogranicza śląskiego komunikują o całym szeregu nadużyć, jakie tam mają miejsce na tle handlu artykułami spożywczymi, a przedewszystkiem mięsem. Według tych informacji, dzięki nieudolności i łapownictwu poszczególnych naszych organów z pogranicza śląskiego, szerzy się tam przemytnictwo na wielką skalę, dzięki któremu w nasze artykuły są zaopatrywane oddziały ochotnicze niemieckie. Należy zwrócić uwagę naszych władz centralnych, aby zapobiegły w jak najkrótszym czasie powyższemu stanowi.

Zbyteczne oszczędności.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 11. sierpnia.

(K.) Polityka oszczędnościowa bezsprzecznie jest bardzo wskazana w obecnych warunkach finansowych dla naszego państwa, jednak polityka ta nie może przybierać form zbyt karykaturalnych. Mieliśmy przykłady, gdzie dla kilku tysięcy franków, wstrzymywano wyjazd delegacji już uprzednio zgłoszonej na kongres międzynarodowy niepośledniego znaczenia. Teraz znowu donoszą o cofnięciu zasiłku Straży Kresowej, instytucji dzięki działalności i ruchliwości której wychodzi szereg pism polskich na kresach, która potrafiła pozyskać na tych kresach dla Polski element rusiński, czeski i niemiecki w dużej ilości. Straż kresowa pozatem przez wydawnictwo „Wschodu Polski" i pisma „l'Est Polonais" była tą organizacją, która z punktu widzenia teoretycznego rozpatrywała szeroko nasze zagadnienia polityki wschodniej. Cofnięcie subwencji dla tej instytucji, subwencji, którą do tego w stosunku do prac włożonych jest bardzo niewielka, należy uważać za szkodliwe w najwyższej mierze. Jeżeli były zarzuty, któreby można było skierować przeciw Straży kresowej, to nie były one tego rodzaju, aby mogły stanowić podstawę do powyższej decyzji. Na skutek cofnięcia subwencji Straż kresowa zwróciła się do swych pracowników z okólnikiem, komunikującym im zawieszenie działalności instytucji od dnia pierwszego października.

Likwidacja ministerjum aprowizacji.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 11. sierpnia.

(K.) Pod sprężystemi dłońmi p. ministra Grzędzielskiego, likwidacja ministerium aprowizacji postępuje w bardzo szybkiem tempie. Liczne rzesze urzędników prowincjonalnych otrzymały już wymówienie. Tak, że z dnia na dzień zmniejsza się ich liczba, jest nadzieja, że praca doprowadzona w tem tempie niedługo doprowadzi do pomyślnego rozwiązania.

Z administracji Spisza i Orawy.

Po przyłączeniu Spisza i Orawy do Rzeczypospolitej Polskiej utworzono prawie przed rokiem z tego terytorjum starostwo spisko-orawskie, na czele którego stanął dr. Jan Bednarski. Nadto utworzono dwie ekspozytury tego starostwa: jedną w Lopszach niższych na Spiszu, drugą w Jabłonce na Orawie. Ekspozytury te stanowią wielką dogodność dla ludności miejscowej, której załatwiają szereg spraw drobniejszych, uwalniając ją w ten sposób od potrzeby udawania się do Nowego Targu.

Dla gmin spisko-orawskich utrzymano zasadniczo moc obowiązującą ustawy gminnej węgierskiej z pewnemi drobnemi zmianami. Przy opracowywaniu ogólno-polskiego ustawodawstwa gminnego należy pamiętać o dwóch specyficznych instytucjach ustroju gminnego spisko-orawskiego. Po pierwsze o instytucji „okręgowych sekretarzy

---

Szkice bałkańskie.

—o—

W GOŚCINIE U SZKIPETARÓW.

II.

Przybycie nasze wywołało w wiosce wielkie zainteresowanie. Z wszystkich stron spieszą mieszkańcy na powitanie „barjaktara". Zatrzymujemy się przed „kulą" (domem) Prelasa, oddajemy konie służbie i wchodzimy do izby gościnnej, której jedyną ozdobą jest kilka starych karabinów werndlowskich, wiszących na ścianie naprzeciw wejścia. Izba zapełnia się szybko męskimi członkami rodziny, witających nas przyjacielskiem „mir sevjen" (witajcie). Wśród obecnych znajduje się też sędziwy vojvoda plemienia Sukol i Marasz Niks.

Szesi należą właściwie do plemienia Szala, zamieszkałego wzdłuż całego biegu rzeczki Szala, nie utrzymują jednak rodowej łączności z częścią plemienia, zamieszkującą dolinę rzeczną poniżej wąwozu Nerlümsa nad t. zw. Szala e maze, tak dalece, że nawet dozwolone jest wchodzenie w związki małżeńskie z nimi (w Malcji prawo zwyczajowe zakazuje związków małżeńskich między członkami tego samego plemienia). Szesi wyznają religię katolicką i posiadają w największej swej miejscowości Nrejaj (na południe od Okoli) probostwo. Plemię zamieszkuje siedem miejscowości, rozrzuconych dokoła strumyka Szali. W wysokich górach zachowała się tu jeszcze stara wspólność rodowa, tak, że nierzadko zamieszkuje jeden dom przeszło pięćdziesiąt osób, co wobec prymitywnych wymogów higienicznych Albanji ułatwia bardzo raptowne szerzenie się syfilisu, zawleczonego w te okolice przed dziesiątkiem lat ze Skutari.

Podano tymczasem czarną kawę, siedliśmy więc w kuczki dokoła „mangan" (ogniska) i gawędziliśmy swobodnie, opowiadając zebranym o wrażeniach z co dopiero przybytej podróży. Prelas robiący honory domu dał mi znać, że zaprosił do uczty też proboszcza z Nrejaj, który zapewne w krótkim czasie nadejdzie. Wśród wesołej pogawędki mijała szybko jedna godzina po drugiej. Głównym tematem rozmowy, prócz opowiadań o przygodach awanturniczych był ślub córki Vojvody z bogatym szlachcicem z plemienia Nikaj.

Sposób życia kobiet w górzystej części Albanji różni się znacznie od zwyczajów, praktykowanych w nizinie, gdzie kobieta na sposób turecki nie śmie się pokazać bez „feredżiji" (zasłony). Góralka jest swobodna, sama, bez opieki męskiej przebiega ojczyste góry chroniona dostatecznie surowymi przepisami „dukadżynu". Podczas gdy w nizinie rodzina wydaje kobietę za mąż, tak że często dopiero w dzień ślubu poznaje swego przyszłego małżonka, w górach małżeństwa z miłości są na porządku dziennym. Gdy dziewczyna z plemienia sąsiedzkiego podoba się młodzieńcowi malisorskiemu odwiedza on ją najpierw przez pewien czas ostentacyjnie w domu jej rodziców, następnie zaś wysyła matkę lub starszą krewną w swaty, z podarunkiem dla ojca ulubionej. Jeśli ojciec wybranej przyjmie podarunek, uważa się to za zezwolenie na związek małżeński; w przeciwnym wypadku dzielny Szkipetar porywa poprostu swoją lubą narażając się tem samem na zemstę rodu. Wychodząc za mąż kobieta malisorska nie otrzymuje posagu, przeciwnie mężczyzna musi się opłacić jej rodzinie kilku tysiącami piastrów. Żona zmarłego brata wchodzi częstokroć w związki małżeńskie z szwagrem, choćby ten nawet był już żonaty. Tego rodzaju bigamja, znajdująca prawne uznanie w prawie zwyczajowem nie da się w Malcji wykorzenić, pomimo usilnych starań katolickich misjonarzy.

Wieczór zapadał już, gdy do izby wszedł proboszcz z Nrejaj, wąsaty franciszkanin, niczbyt różniący się w zachowaniu od reszty współziomków. Wejście księdza, powitanego przez obecnych z uszanowaniem, lecz bez jakiegokolwiek uniżenia dało znak do rozpoczęcia uczty. Prelas ozsadził całe towarzystwo, wypijając z każdym kieliszek wódki, przepisany ceremonjałem albańskiego prawa gościnności, przyczem zachowywał dokładnie porządek według rangi, którą obecni w hierarchji plemiennej posiadali, tak że młodzieniec kilkunastoletni, będący członkiem rodziny wyższego stopnia miał pierwszeństwo przed siwym starcem, należącym jednak do rodu niższego. Wypicie podanego kieliszka, poprzedzał za każdym razem następujący ciekawy djalog:

gminnych“, istniejących w miejsce dawnych „notarów“ węgierskich, do których gminy są przyzwyczajone. Byli to urzędnicy wprawni i wysoko kwalifikowani, którzy załatwiali wszystkie sprawy administracji gminnej w swoim okręgu. Nadto wymaga specjalnej uwagi stosunek t. zw. „związku urbarjalnego“ do gminy politycznej. Do związku urbarjalnego należą właściciele gruntów „urbarjalnych“, mający prawo użytkowania lasów i pastwisk, które własnością gminy politycznej — nie są, lecz są własnością „związku urbarjalnego“. Świeżo badał te stosunki w zastępstwie starosty spisko-orawskiego prof. Hilarowicz.

—oo—

Kapitaliści angielscy i ekscesarz Karol.

„Daily Herald“ donosi z Wiednia, jakoby kilku poważnych kapitalistów i kilka osobistości politycznych angielskich przyrzekło swe poparcie Karolowi Habsburgowi. Popierają go głównie osoby zainteresowane w projektach angielskich żeglugi na Dunaju, które dla realizacji rychlejszej tych projektów chciałyby stworzyć federację naddunajską. Oprócz wszystkich subsydjów na propagandę Karol Habsburg otrzymywać ma od swych angielskich przyjaciół 80.000 fr. szwajcarskich miesięcznie na swe utrzymanie. Magnaci angielskiej żeglugi używają wszelkich swych wpływów w Foreign Office.

(Choć doniesienia „Daily Heralda“ niekoniecznie są prawdziwe, zaznaczyć wypada, że Polska, w której interesie leży federacja naddunajska, mogłaby ją popierać tylko wtedy, gdyby ta była republikańską a nigdy nie mogłaby się zgodzić na powrót Habsburgów do Austrji P.R.)

Reorganizacja armji czerwonej.

Demobilizację rocznika 1895 już ukończono zaś roczników 1896—97 została — według doniesień — wstrzymaną. Zdemobilizowani, przeniesieni zostali częścią do formacji robotniczych, częścią do rezerwy.

Oczekiwaną jest nowa mobilizacja niektórych roczników. Pozostaje ona w związku z wypadkami na Syberji i ruchem powstańczym w Rosji środkowej.

Pojawił się projekt organizacji armji. Wygląda pokrótce tak: pułk składać się ma z 1.000 ludzi (3-ch bataljonów) 100 konnicy, 100 ludzi do obsługi 20 kulomiotów. Dwa pułki stanowi brygadę; dwie lub trzy brygady — dywizję. Korpusy znosi się. Natomiast dwie dywizje stanowią armję. Dla dywizji przeznacza się: rota (kompanja) saperów, kompanja łączników, radiotelegr., 2 samoloty, oddział polityczny, oddział oświatowy (!) i... szkoła agitatorów!

Bez tej ostatniej armia nie spełni swego zadania... w sowieckiej Rosji. Ż.

—oo—

Z prasy ruskiej.

CHŁOPI NISZCZĄ MOSTY I KOLEJE.

„Ridnyj Kraj“ podaje wiadomość z Bukaresztu, że rekwizycja zboża przez czerwoną armję na Ukrainie wywołała opór orężny włościaństwa. Z Mińska donoszą, że włościanie ukraińscy niszczą drogi kolejowe i mosty, żeby choć w ten sposób utrudnić wywóz zarekwirowanego zboża. Powstanie objęło już powiat winnicki.

BOLSZEWICY W RÓWIEŃSKIEM.

„Ridnyj Kraj“ podaje, że za czas krótkiego swego pobytu w Rówieńszczyźnie bolszewicy zdołali wywieść więcej niż 3 miljony pudów zboża (tj. 3000 wagonów kolejowych). Mimo to rówieński powiat zdołał dostarczyć armji polskiej i urzędom rekwizycyjnym mniej więcej potrzebny kontyngent zboża.

RUCH HANDLOWY NA WOŁYNIU.

„Ridnyj Kraj“ podaje, że w Kowlu, Łucku, Równem i Ostrogu powstało w ostatnich czasach mnóstwo firm kupieckich przeważnie polskich. Cały szereg towarzystw parcelacyjnych rozwija gorączkową działalność. „Ridnyj Kraj“ wyraża ubolewanie, że ukraińskie firmy kupieckie i banki nie ruszają się.

Z Lubienia Wielkiego.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego“).

Zniszczenie zakładu siarczanego. — Częściowe uruchomienie łazienek. — Z sezonu. — Regulacja Wereszycy. — Dalsza odbudowa przy pomocy kapitału akcyjnego.

W sierpniu.

Jedną z najbardziej zniszczonych w czasie wojny miejscowości leczniczych we wschodniej Małopolsce jest bezsprzecznie zakład siarczany w Lubieniu Wielkim. Wszystkie łazienki, bardzo bogato uposażony zakład Zanderowski, duży murowany dwupiętrowy hotel, kilka budynków mieszkalnych i budynek restauracyjny wraz z salą teatralną, padły ofiarą rozwydrzonego żołdactwa rosyjskiego i ukraińskiego oraz większości miejscowego ludu ruskiego. Miljardów potrzeba dziś, aby to wszystko doprowadzić do porządku i urządzić według wymogów nowoczesnych. Znane są wody siarczane Lubienia i skutki dobroczynne, jakie tysiące cierpiących jednostek odnosiły po użyciu kąpieli siarczanych i borowinowych. Co roku zdarzało się kilka wypadków, że przywożono chorych zupełnie bezwładnych na wózkach, a niebawem odzyskali oni tyle sił, że o własnych siłach powracali do swych zajęć. To też zrozumiałem jest, że brak kąpieli lubieńskich przez kilka lat z rzędu dawał się srodze odczuwać wszystkim reumatykom i innym tego rodzaju chorym. Wprowadzenie łazienek w ruch wymagało olbrzymich sum i zabiegów, co zresztą jest rzeczą znaną wobec dzisiejszych kosztów materjałów i robocizny. O zupełnem odbudowaniu łazienek i budynków mieszkalnych w zakładzie nie ma na razie mowy kosztem jednostki, bez wpływu większych kapitałów akcyjnych. Właściciel zakładu p. Adolf Brunicki poniósł nietylko szkody olbrzymie w samym zakładzie leczniczym, ale nadto niezliczalne szkody w pałacu i budynkach gospodarskich. Bezcenne przedmioty artystyczne, meble, srebro stołowe, makaty i wogóle całe urządzenie pałacu zniknęło bezpowrotnie, nawet ściany, piece i schody z parteru na piętro zupełnie zdemolowane, z okien i drzwi nie ma również śladu, a budynki gospodarskie zmiecione z powierzchni. Przedewszystkiem więc wziął się p. Brunicki do urządzenia części łazienek, aby je oddać stęsknionym kuracjuszom. Uczynił to o własnych siłach, bez żadnej subwencji, albowiem ani grosza odszkodowania od nikogo nie otrzymał.

Sezon rozpocząć się mógł dopiero w połowie czerwca, bo roboty, które miały być ukończone 15. maja, natrafiały na liczne przeszkody ze strony wykonawców. Oddano na razie do użytku 30 łazienek. Kabiny są przyzwoite, widne, wanny nowe, jeno urządzenia jak np. stół, ławki, wieszadła zupełnie prymitywne, bo niepodobna było zdobyć się na konieczne wygody. Frekwencja była dość duża, kąpało się dziennie przeszło 250 osób. Część kuracjuszów mieszka w ciasnych, dusznych izbach chłopskich za bardzo drogie pieniądze, większość zaś dojeżdża popołudniu pociągiem ze Lwowa. Ci ostatni najbardziej biedują, bo nie mają gdzie spocząć po kąpieli jednak nie jeden z tych zdaje sobie dokładnie sprawę z dobrodziejstwa samej kuracji. Lekarzem zakładowym jest dr. Mazanek, który przez szereg lat przed wojną urzędował i cieszył się zaufaniem kuracjuszów.

Wyjątkowo korzystnym dla Lubienia był obecny rok pogody i posuchy. Okoliczne bagna, istniejące z ustawicznych wylewów Wereszycy wyschły niemal zupełnie. Nieuregulowana Wereszyca jest wogóle klęską dla Lubienia. Zrozumiał to Sejm galicyjski i w r. 1908 uchwalił ustawę regulacyjną. Znakomite plany regulacji Wereszycy

---

Gospodarz: Kjoft levdue Jezu Kriszti! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Gość: Dżismon e jets! — Na wieki wieków!

Gosp.: Per t'mir e me ner! — Na zdrowie i szacunek!

Gość: Me ner kjosz! — Niech wyjdzie Ci na cześć!

Gosp.: Mir se t'dżeta! — Dobrze, że Cię spotkałem!

Gość: Mir se t'proni Zoti! — Dobrze, że Cię Pan tu sprowadził!

Gosp.: Per t'mir! — Na zdrowie!

Gość: Baft mir! — Niech Ci służy!

Gdy „barjaktar“ obszedł już wszystkich zebranych, kieliszek powędrował do rąk najstarszego po nim w towarzystwie, który rozpoczął ten sam ceremonjał od początku, pijąc z każdym z obecnych jego zdrowie. Przy dalszem jednak piciu porzucono początkową litanję i przypijano do siebie, życząc: „Szum mot e t'baft mir!“ (Dużo lat i niech Ci służy!). Przygotowanie to do uczty trwało z dobrą godzinę, przyczem każdy wypił co najmniej z dwadzieścia kieliszków wódki (na szczęście bardzo rozwodnionej). Równocześnie podawano jako przekąskę ser owczy, ryby i słone ogórki.

Właściwa uczta rozpoczęła się umyciem rąk przez obecnych w misce, obnoszonej przez gospodarza. Na niskim stole podano następnie pierwszą potrawę, składającą się z gotowanego mięsa jagnięcego z kaszką kukurudzianą. Jedzenie samo odbywało się w nader prymitywny sposób — jedzący brał w palce z misy kawał mięsa, maczał go w pływającej w sadle kukurudziance i połykał z prawdziwie albańskim apetytem. Dla mnie wyjątkowo przygotowano blaszany talerz, oraz prawdziwy nóż i widelec, które jak się później dowiedziałem, przyniesione zostały ad hoc z Nrejaj przez proboszcza. Drugą i ostatnią potrawę stanowiło dobrze rozcieńczone mleko, do którego każdy używał własnej, drewnianej łyżki. Według ustalonego ceremonjału malisorskiego odkładać należało po każdym łyku łyżkę i zjadać kawałek kukurudzianego chleba. Gospodarz domu oraz jego bracia nie brali udziału w uczcie, lecz stali za gośćmi, którzy wybierali co lepsze kąski i podawali je domowym przez ramię; po przepisanych ceregielach przyjmowali je ci z uniżonem podziękowaniem.

Po skończonej uczcie nastąpiło ponowne mycie rąk, poczem gospodarz obdarzył każdego papierosem przezeń osobiście skręconym i należycie obślinionym. Towarzystwo podzieliło się teraz na mniejsze grupki; przysiadłem się natychmiast do proboszcza, pragnąc wydobyć od niego trochę informacji o stosunkach miejscowych. Kol Deda, tak nazywał się poczciwy paroch malisorski pochodził z plemienia Szala i wychował się w instytucie jezuickim w Skutari, poczem wrócił napowrót w ojczyste góry. Opowiadanie jego charakteryzowały wyśmienicie psychę albańską. Pewnego razu spotkał on w odludnej okolicy młodego Albańczyka, który prosił go o spowiedź. Ksiądz usiadł na kamieniu i słuchał spowiedzi, gdy spowiadający się nagle się zerwał, chwycił za karabin, który oparł był poprzednio o skałę i wystrzelił w górę, poczem z pobliskiego wzniesienia spadł trup zastrzelonego przezeń człowieka. „Wszystko w porządku“ — mówił młody Arnauta — „to był mój n'dżak, na którego czyham już od miesięcy“. I spowiadał się spokojnie dalej. Innym znów razem napadła banda Nikajów na wieś plemienia Szali. Cała dolina rozbrzmiewała od strzałów. Wezwano tymczasem księdza do umierającego. Wyszedł więc z probostwa, zdążając do chorego, gdzie zaś rozległ się jego donośny głos: „Une jam frate“ (ja jestem księdzem), umilkła na chwilę walka, by po jego przejściu wybuchnąć na nowo.

W drugiem rogu izby zabrzmiała monotonna pieśń Malisorów o bohaterskim przywódcy popowstańców z 1903 r. Sulejmanie Agi, opisująca nędzę górali albańskich i rycerskość Malcji.

Kiszt kerkue sztat kralji
Iszte ban ridżadżi:
Ja sma fal cat Malsi!
Dżaszt argat ma e mira szpi,
Kater zen e kater zi,
S'mahen beret n'gur t'zi
Me nji magar po bajn sztat szpi,
Sz'dżeta kun me turli t'ti
Dżes e das n'bor e n'szi
Bajn me szpin si madżumi,
Buk n'dor e krip permi,

opracował poseł Kędzior i już nawet spory kawał rzeki uregulowano od strony Sambora w kierunku Lubienia, lecz wojna przeszkodziła dalszej robocie. Należałoby koniecznie podjąć na nowo prace i dokończyć dzieła, które będzie dobrodziejstwem dla powiatu rudeckiego i gródeckiego. Powiaty te ponoszą co roku olbrzymie szkody skutkiem wylewów wiosennych. Podniesie się też bardzo wartość zdrowotna zakładu leczniczego w Lubieniu, który posiada piękny park, ale w okresie deszczów bardzo wilgotny. Regulacja Wereszycy jest sprawą piekącą i winny się nią opiekować czynniki sejmowe.

Na nowy sezon przyszłoroczny przygotowuje p. Brunicki dalszych 20 łazienek. Równocześnie z tem należy koniecznie przystąpić do odbudowy nowych budynków w zakładzie, lecz w tym kierunku pożądany jest olbrzymi kapitał akcyjny, o który p. Brunicki usilnie się stara. Nasze banki i instytucje finansowe w Polsce powinny się zainteresować współudziałem w akcji gruntownej odbudowy zakładu w Lubieniu, który ma przed sobą wielką przyszłość ze względu na znakomite wody siarczane i bliskość Lwowa. L.

ZMIANY NA POSTERUNKACH DYPLOMAT.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się o zmianie jaka w najbliższej przyszłości nastąpi na placówkach dyplomatycznych polskich za granicą. I tak poseł w Madrycie p. Skrzyński zostanie posłem w Watykanie. Poseł w Watykanie p. Kowalski posłem w Hadze. Poseł w Rio de Janeiro hr. Ksawery Orłowski posłem w Madrycie. Dr. J. Madejski posłem w Berlinie, Dyr. dep. p. Bertoni posłem w Rio de Janeiro. B. delegat rządu w Konstantynopolu p. Jodko — posłem w Rydze.

Na czas trwania sesji ogólnego zebrania Ligi Narodów dyr. depart. p. K. Olszowski mianowany został pierwszym, zaś poseł w Bernie szwajc. p. Modzelewski trzecim delegatem Rzpltej polskiej.

Poseł w Waszyngtonie ks. Lubomirski podał się do dymisji i ustępuje ze swego stanowiska.

W najbliższym czasie obsadzone mają być posterunki dyplomatyczne w Waszyngtonie, Kwirynale i Charkowie.

—o—

DEFENZYWA MIN. SPRAW WOJSK. POD ZARZĄDEM MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Z dniem 12 b. m. istniejący przy min. spraw wojsk. oddział defenzywy przekazany został pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych i podlegać będzie rozkazom głównego komendanta policji.

E puszk n'dor e ziern n'dżi!
Kur nuk szkelet kjo Szkupni!
Cz'po lifton Szkupnia szkret
Po martime pa fiszek!

(Do sułtana spieszy pobożny człowiek (pater Nou) i do siedmiu królów ¹) i prosi: zlitujcie się nad losem Malcjji, gdzie nędza jest wielka, najbogatszy posiada ledwie kawałek pola, cztery owce, cztery kozy, na skałach niema pokarmu, ledwo na siedem domów przypada jeden muł, w śniegu i nawałnicy niesie goły mąż ciężary; przy sobie ma tylko strzelbę i z solą chleb, na każdym kroku czyha nań śmierć. Lecz Malisor nie poddaje się nigdy, on waczy nawet bez strzelby i nabojów).

Północ dawno już minęła, żegnam więc rozbawione towarzystwo, gdyż nazajutrz czeka mnie uciążliwa droga do Abaty. W górnej izbie przygotował już Prelas dla mnie i proboszcza wygodny nocleg.

*

Świta, gdy opuszczam gościnny dom Prelasa, żegnany przez całą rodzinę serdecznem „Ud e mbary!“ (Szczęśliwej drogi!).

Dr. Tadeusz Lubaczewski.

—oo—

¹) Według przekonania Malisorów światem rządzi ośmiu monarchów.

Przebieg rozpraw górnośląskich

JEST W TEJ KOMEDJI METODA...

Paryż. (EE.) Podczas zebrania przedstawicieli Rady Najwyższej w gabinecie Milleranda, Lloyd George śmiejąc się, oświadczył, że ze swej strony poczynił już wszelkie możliwe ustępstwa, tylko Briand jest twardy i nieustępliwy. Briand zaprotestował przeciw temu twierdząc, że nie może ustępować tam, gdzie w grę wchodzi bezpieczeństwo Francji. Do dyskusji wmieszał się Millerand, który podniósł, że Francja nie pragnie zabezpieczenia swych interesów z pokrzywdzeniem zasady sprawiedliwości. Nie dąży do stworzenia nowej Alzacji i Lotaryngji po stronie Niemiec czy Polski. Lloyd George ujawnił pragnienie ostatecznego uregulowania kwestji górnośląskiej. Sytuacja nie przestaje być nie jasną.

„ANGIELSKI MUR NIE DO PRZEBYCIA“.

Paryż. (EE.) Według „Liberte“ ustępstwa, poczynione przez L. Georgea na rzecz francuskiego projektu rozwiązania sprawy górnośląskiej są tak małe, że nie zdają się odgrywać żadnej roli.

Przedstawiciele Francji usłyszeli z ust. L. Georgea te same argumenty przeciw francuskiemu projektowi rozwiązania sprawy, które już raz padły z ust rzeczoznawców angielskich. L. George nie tylko, że nie złagodził tych argumentów, lecz zaostrzył je jeszcze bardziej. W tych warunkach Briand bronił punktu widzenia francuskiego z całą energią. We francuskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że obrady zatrzymały się, natrafiając w swej drodze na angielski mur nie do przebycia.

CO DOSTANIEMY MY, A CO NIEMCY?

Bytom. (PAT.) Banki niemieckie otrzymały telefoniczną wiadomość, że niemieckie sfery rządowe liczą się poważnie z tem, iż Katowice należy uważać za stracone dla Niemiec, natomiast Bytom i Gliwice za przyznane Niemcom. Niepewnym jest los Huty Królewskiej. Polsce wedle tych informacji mają przypaść części lublinieckiego, pszczyńskiego, tarnogórskiego i wschodni skrawek bytomskiego, tak że linja kolejowa z Katowic miałaby iść od Huty Laury przez Niemieckie Piekary do Radziszkowic.

DWA PROJEKTY PODZIAŁU G. ŚLĄSKA.

Bytom. (PAT.) Wedle ostatnich depesz z Berlina i Paryża konferencja rzeczoznawców opracowała dwa projekty podziału, jeden z linją graniczną idącą od zachodu na wschód, drugi zaś z linją od północy ku południowi. Wedle pierwszego projektu mają Niemcy otrzymać Bytom i Gliwice, wedle drugiego Gliwice pozostałyby po stronie niemieckiej, a nadto Niemcy otrzymałyby część zachodnią pszczyńskiego i rybnickiego.

ZWROT W SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Paryż. (EE.) Radio. W sprawie górnośląskiej nastąpił zwrot. Anglja zgodziła się jedynie na minimalne ustępstwa. Briand energicznie broni stanowiska francuskiego. Możliwe, że L. George wyjedzie w piątek do Londynu, wezwany tam w nagłych sprawach irlandzkich. W tym wypadku nie wiadomo, czy obrady Rady Najwyższej trwać będą dalej, czy też zostaną odłożone.

OSTATNIE DNI RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż. (EE). Rada Najwyższa wyczerpała już prawie zupełnie porządek dzienny obrad. Niezałatwione sprawy wojskowe przekazano wydziałowi wojennemu w Wersalu. Nad sprawą austrjacką obradowano we środę wieczorem. Zebranie Rady Najwyższej nie potrwa dłużej, niż tydzień. Przedstawiciel Austrji w Paryżu otrzymał przyrzeczenie, że sprawa niesienia pomocy Austrji będzie rozważana przez Radę Najwyższą.

NASTRÓJ POLAKÓW NA GORNYM ŚLĄSKU.

Bytom. (PAT.) Ludność polska i niemiecka okazuje silne zdenerwowanie. Na kolejach i w tramwajach przychodzi do sprzeczek, a nawet do bójek.

—o—

ZBRODNICZA RĘKA NIEMIECKA.

Warszawa. (EE.) „Przegl. Wiecz.“ dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, że na 13. bm. zamierzony jest strajk ogólny w Polsce, kierowany przez Berlin. Sfery robotnicze polskie nie orjentują się zupełnie, że są terenem, na którym działają różnorodni niepolscy agenci i prowokatorzy. Niemcom szczególnie w chwili obecnej zależy na tem, aby Polskę, a w szczególności jej warstwę robotniczą skompromitować wobec zagranicy i Rady Najwyższej, która decydować ma obecnie w tak ważnej dla nas kwestji górnośląskiej.

CZY „A PROPOS“ SPRAWY ŚLĄSKIEJ?

Warszawa. (Tel. wł.). (G) 12 bm. wieczorem min. Skirmunt odbył naradę z posłem włoskim Tomassinim.

O LOS MIEJSCOWOŚCI GRANICZNYCH.

Warszawa. (EE.) Radio. Przewodniczący polskiej delegacji granicznej p. Wasilewski zaproponował — jak donoszą pisma — aby miejscowości, stanowiące nierozdzielną całość dla siebie nie były dzielone, lecz przypadły jednej stronie przy jednoczesnem odszkodowaniu drugiej strony w innych miejscowościach. Przewodniczący rosyjskiej delegacji aprobował ten projekt i przesłał go Moskwie do decyzji.

REORGANIZACJA MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa. (EE.) „Przegląd Wieczorny“ podaje, że prace przygotowawcze około reorganizacji ministerstwa spraw wojskowych dobiegają końca. Zdaniem osób miarodajnych rozkaz reorganizacyjny zostanie ogłoszony z początkiem następnego, ewentualnie nawet z końcem bieżącego tygodnia.

WARUNKI WUJA SAMA.

Ryga. (EE. Radio). Rozpoczęły się tu obrady przedstawicieli Ameryki z delegatami rosyjskimi, którym przewodniczył Litwinow. Pierwsze transporty żywności i środków leczniczych przysłane zostaną dopiero po podpisaniu zadowalającej umowy z Rosją sowiecką.

*

KONIE Z NIEMIEC IDĄ DO POLSKI.

Warszawa. (PAT.) Termin dostarczenia Polsce pierwszych transportów koni rewindykowanych z Niemiec został naznaczony na dzień 26. bm.

RADA NAJWYŻSZA O POMOC DLA GŁODNEJ ROSJI.

Horsea. (PAT.) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Rady Najwyższej, podczas dyskusji nad sprawą klęski głodowej w Rosji, Lloyd George nie pochwalając sowieckiej formy rządu, wyraził pogląd, że trzeba będzie z sowjetami wejść w porozumienie, aby zapewnić jak najsprawniejszą administrację akcji ratunkowej. Reprezentanci Włoch, Japonji, Belgji i Ameryki zgodni byli w tem, że należy natychmiast podjąć akcję ratunkową nie czekając aż zapadnie decyzja oficjalna.

W dyskusji zabrał także głos lord Curzon, który oświadczył że należy 1) zażądać poparcia od sowietów, 2) utworzyć międzynarodową władzę ratunkową, 3) zawezwać do współpracy wszystkich ludzi doświadczonych.

PIEKŁO GŁODOWE W ROSJI.

Moskwa. (EE.) Radio. Według wiadomości z Rosji centralnej klęska głodowa przybiera rozmiary niesłychane. Idąc przed się w poszukiwaniu za chlebem głodna ludność rzuca na pastwę śmierci dzieci po drogach i polach.

Jak należy pojmować ustawę o ochronie drobnych dzierżawców rolnych?

II.

Wynaleźli ją ci dziedzice idei targowickich, dla których nawet Konstytucja 3. maja była solą w oku, gdyż skracała możność wyzyskiwania chłopa. Ci, którzy od wszystkich rządów brali pieniądze, zboże i inwentarz na zagospodarowanie odłogów, a nie zagospodarowali ani jednego morga, którzy w swych dziurawych kieszeniach utopili też miljardy otrzymane od rządu polskiego i po dzień dzisiejszy nie uprawiają sami zgoła nic a u których tysiące morgów pola leży odłogiem.

Oddali tedy ziemię chłopu w tak zwane spółki. Nie mając żadnych środków do życia, ani też źródeł zarobku, musiał brać chłop, co mu dawano. Zasypywał okopy, zbierał druty i orał, jeśli mógł dostać konie, a jeśli nie miał tej możności, to brał łopatę i kopał, by zasiać zboże, którego lwią część zabierał posiadacz gruntu, jako spółkę, wedle miary par. 1103 u. c. I nie znalazł się nikt, by powiedzieć chłopu, że jest ustawa, która go chroni, a ci, którzy byli do tego powołani milczeli.

Czy i wieśniak także uważał to za spółkę?

Nie! On dobrze wiedział, że grunt wydzierżawia czyli jak mawiają włościanie kupił na lata, choć aż płaci za grunta plonami. Wieśniak spółek nie lubi, osobliwie z obszarami dworskimi, którym nie ufa, bo zawsze wychodził pokrzywdzony z jakichkolwiek spółki. Wynika więc z tego, że dla wschodniej Małopolski ustawy o ochronie drobnych dzierżawców są niepotrzebne, bo tutaj takich dzierżaw niema, a są tylko same spółki zawarte wedle par. 1103 u. c. Tak włościanin, który bardzo często nie mając narzędzi i bydła roboczego i nie mogąc je nająć, rękami, za pomocą ryskala itp. skopał rolę i zasiał, a za swój trud i koszta nasienia musi oddać połowę plonów obszarnikowi. Czyż rzeczywiście owa austrjacka mara par. 1103 u. c. może mieć obowiązującą moc wobec wyraźnych postanowień ustaw o ochronie drobnych dzierżawców?

Nie, nie i jeszcze raz nie!

W rozdziale 25. austr. u. c. traktuje ona o umowach najmu i dzierżawy począwszy od par. 1090, który określa tę umowę, jako kontrakt dający komuś używanie rzeczy niezniszczalnej na czas oznaczony, za oznaczoną cenę (Preis), a par. 1094 powiada: „jeżeli strony kontrakt zawierające zgodziły się na istotę dzierżawy, tj. na rzecz i cenę, natenczas kontrakt w zupełności jest zawarty, a używanie ma być uważane za kupione. Dopiero w par. 1109, zamiast ceny, użyte jest wyrażenie czynsz i paragraf ten oznaczony jest na marginesie „3 czynsz“, a z osnowy tego i następnych paragrafów wynika, że czynsz, o którym mowa płaci się w kwocie pieniężnej. Również par. 1103. u. c. mieści się pod marginesem liczby „3“. Ma jednak osobny margines „czynsz w płodach“ i opiewa: „gdy właściciel wypuszcza nieruchomość swoją pod warunkiem, iż biorący ma prawo gospodarować i dawać oddawcy część płodów w stosunku do wszystkich owoców oznaczoną np. 1/3 lub 1/2, natenczas niema kontraktu dzierżawy, lecz jest kontrakt spółki, który powinien być rozpoznawany podług przepisów w tym względzie postanowionych“.

Mimo to i co do takich umów procedura cywilna tak dawna, jak i obecnie obowiązująca postanawiała, że szczegółowe przepisy postępowania procesowego w sprawach najmu i dzierżawy mają zastosowanie także i do owych spółek, według par. 1103 u. c. zawartych. Zatem par. 1103 jest dwupłciowy, gdyż pod względem prawa materjalnego ma być uważany jako umowa spółki, a pod względem prawa formalnego jako umowa dzierżawy.

Z tego wynika, że wedle austr. ustawy cyw. umowa dzierżawy przychodzi do skutku, jeśli cena zostanie ustalona, a cena niekoniecznie musi być ustanowiona w pieniądzach, wyraźnie bowiem ustawa dopuszcza cenę, czyli czynsz w płodach, tylko wtedy mają zastosowanie przepisy o spółkach. Zawsze jednak umowa zatrzymuje pierwotny charakter dzierżawy pod względem prawa formalnego czyli procesowego.

Aby zatem par. 1103 u. c. miał zastosowanie pod względem prawa materjalnego jest koniecznym wymogiem, aby płacenie czynszu w płodach było i nadal dozwolone, a w szczególności, by w sprawach drobnych dzierżaw płacenie czynszu w płodach było dopuszczalne.

Wedle ustawy z 3. VII. 1919, jak to zostało wykazane, mowa jest w art. I. tylko o trzykrotnym czynszu, płaconym w danej miejscowości w r. 1914, a art. 2. ustawy z 2. VII. 1920. wyraźnie postanawia, że oznaczony tam czynsz, może być żądany — ustanawiany — płacony tylko w kwocie pieniężnej, zatem nie wolno przy drobnych dzierżawach żądać, nie wolno postanawiać i nie wolno płacić czynszu dzierżawy w płodach.

Dziwnem wydaje się, że ustawa na wyrażenie i oznaczenie jednej myśli używa, aż trzech wyrazów: „żądać — ustanawiać — płacić“. Dowodzi to jednak jak wielkie znaczenie nadać ona chciała swojemu postanowieniu, że czynsz płacony ma być tylko, tj. bezwarunkowo w kwocie pieniężnej. Ustawa, aby się tak wyrazić, chciała uchylić kretactwa wynikające z gry słów, niedopowiedzeń, lub niedokładnych oświadczeń, oświadczeń dwuznacznych i podstępnych lub podsuwania takich przymiotów stronie przeciwnej.

Wobec tego § 1103 u. c. jako zostający w rażącej przeciwności z omówionym dopiero przepisem został uchylony na podstawie zasady, obowiązującej w całym świecie prawniczym „lex posterior, derogat priori“ (ustawa późniejsza, uchyla wcześniejszą) i można twierdzić, że przepis art. 2. ust. z 2/7 1920, iż czynsz dzierżawny ma być płatny tylko w kwocie pieniężnej, miał na celu zapobieżenie tego rodzaju kruczkom i obejściom ustawy tak będącej na czasie i potrzebnej, które wynikały z § 1103 u. c.

Wynika zatem z tego, iż § 1103 u. c. w sprawach drobnych dzierżaw nie powinien mieć zastosowania, gdyż inaczej udaremnioneby były dobrodziejstwa i cele w mowie będących ustaw. W razie umów o drobne dzierżawy za opłatą czynszu w płodach winny być te umowy traktowane po myśli art. 2 ust. z 3/7 1919 czynsz ustalony i zredukowany, wedle postanowień art. 2 ust. z 2/7 1920, a umowy o czynsz w płodach powinny być uważane za uchylanie lub ograniczanie stosowania przepisów ustaw o ochronie drobnych dzierżaw po myśli art. 6 ustawy z 3/7 1919, a zatem uznane za wzbronione.

I. Nowak
em. radca wyższego sądu krajowego.

Zapomoga doraźna dla nauczycieli.

Piszą nam z Warszawy:

Związek zawodowy nauczycielstwa polskich szkół średnich otrzymał od nauczycielstwa duńskiego kwotę 210.000 marek polskich jako ofiarę na zapomogi dla najbardziej potrzebujących nauczycieli, względnie wdów i sierót po nauczycielach. Suma ta podzielona zostanie na początku września br. przez specjalnie do tego powołaną komisję. Osoby, pragnące uzyskać zapomogę, bez względu na to, czy należą, czy nie należą do naszego Związku zechcą zgłosić do biura Związku (Bracka 18) przed dniem 1. września br. umotywowane żądanie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Hipolita m.; gr. kat. Jewdokima. Jutro rz. kat. B. 13 po Św., gr. kat. N. 8 po Sosz. — Wschód słońca 4·12, zachód 6·46.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę „Rigoletto“, opera Verdiego. Występ D. Jarosławskiego i Fr. Bedlewicza.

W niedzielę »Czar munduru«, operetka.

W poniedziałek »Rigoletto«, opera. Występ D. Jarosławskiego i Fr. Bedlewicza.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 2b.)

Gościnne występy K. Adwentowicza.

W sobotę »Panna Julja«, dramat Strindberga.

W niedzielę »Panna Julja«, dramat w 3 akt. Strindberga

We Lwowie.

— Za poległych lotników. Onegdaj rano w kościele OO. Jezuitów odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych lotników w wojnie z bolszewikami i Ukraińcami. Nabożeństwo odprawił ks. kapitan Mikulka. W nabożeństwie wzięli udział oficerowie poszczególnych pułków, prezydjum miasta i liczne rzesze publiczności.

— Dr. Mikołajski, dyrektor okr. Urzędu zdrowia powrócił z urlopu.

— W sprawie zakładu karnego dla kobiet Marji Magdaleny. Otrzymujemy następujące pismo: Rektorat Politechniki lwowskiej i Wydział Tow. bratniej pomocy zwracał się w ciągu roku szk. 1920/21 pisemnie i przez swych przedstawicieli kilkakrotnie do władz kompetentnych z prośbą o oddanie Politechnice lwowskiej gmachów zakładu karnego dla kobiet Marji Magdaleny.

Prośby i przedstawienia składane w Ministerstwie sprawiedliwości poparte zostały uchwałą Rady miejskiej m. Lwowa, przyjętą z szczerą wdzięcznością przez ogół młodzieży technickiej rezolucjami dwóch wieców ogólno-akademickich, a wreszcie rezolucją Zjazdu polskich akademickich towarzystw samopomocowych bratnich pomocy w Poznaniu.

Na przedstawienia prezydjum naszego Tow. przyrzekł p. prokurator Malina swe poparcie, o ile ministerstwo sprawiedliwości oddałoby prokuratorji lwowskiej odpowiedni gmach na pomieszczenie zakładu karnego choćby i na prowincji.

Ministerstwo w. r. i o. p. zapewniło również o swem życzliwem stanowisku w tej sprawie, lecz do dnia dzisiejszego niema żadnych konkretnych danych, że gmach ten zostanie oddany Politechnice lwowskiej, przyczem — za zgodą stale przychylnego i troskliwie do potrzeb młodzieży odnoszącego się Senatu naszej szkoły — jeden objekt miał zostać przeznaczony na tymczasowy Dom techników.

Potrzeba nowego pomieszczenia dla niezamożnych kolegów w przyszłym r. szkolnym staje się tembardziej piekącą, że skutkiem Targów Wschodnich uzyskanie pokoju, w czasie od 15. IX. do 15. X. będzie wręcz niemożliwe; ponieważ zaś wpisy rozpoczynają się już z dniem 15. IX., więc znaczna część niezamożnych kolegów zamiejscowych będzie pozbawiona możności korzystania ze studjów.

W konsekwencji tego stanu rzeczy, godzącego w najżywotniejsze interesy młodzieży technickiej upraszamy o jaknajrychlejsze poparcie naszych długotrwałych już starań o uzyskanie jednego objektu gmachu zakładu karnego dla kobiet Marji Magdaleny na tymczasowy II. Dom techników. — Podp. Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki lwowskiej.

— Rejestracja wojskowa urzędników ruskich we wschodniej Małopolsce ma się wkrótce rozpocząć. Pow. komendy uzupełnień powołują odnośne osoby imiennem wezwaniem.

— Związek polskich artystów plastyków wsch. Małopolski poparty przez ministerstwo kultury i sztuki, urządza w czasie trwania „Targów Wsch.“ wystawę sztuki i przemysłu artystycznego z całej Polski i oznajmia wszystkim artystycznym instytucjom, szkołom zawodowym (kilimy, koronki, zabawki itp.) oraz poszczególnym artystom i wytwórcom, że zgłoszenia eksponatów przyjmuje najdalej do dnia 25. sierpnia br. Bliższych informacji udziela Sekretarjat Związku, Lwów, ul. Wronowskich 4.

— Z teatru. W sobotę 13 bm. „Rigoletto“ z gościnnym występem znakomitego rosyjskiego barytonisty D. Jarosławskiego, który święcił olbrzymi tryumf w tej operze na scenie poznańskiej. Przypomni się również pamięci publiczności Fr. Bedlewicz, który gościnnie wystąpi w roli księcia. P. Bedlewicz jest pozyskany przez dyr. Młynarskiego dla opery warszawskiej.

W niedzielę „Czar munduru“ z p. Dorą Hellen w roli Hanusi. Dyryguje p. Seredyński. Z powodu zainteresowania gościnnymi występami Jarosławskiego i Bedlewicza — „Rigoletto“ będzie jeszcze odegrane w poniedziałek 15. bm.

W operetce dobiegają końca próby z „Dziewczyny z Holandji“, operetki Kalmana. Główne role kreują pp. Miłowska, Brzeska, Kuligowski, Tatarzański. Dyryguje kapelmistrz p. Wojnarowicz.

— Spirytus denaturowany. Po dłuższej przerwie dyrekcja skarbowa przeznaczyła odpowiedni kontyngent spirytusu denaturowanego dla gospodarstw. Prawdopodobnie w najbliższych dniach aprowizacja miejska rozda ten spirytus mieszkańcom Lwowa.

— **Sprawa nadużyć Puzappu.** Celem nadania żywszego tempa sprawie wyznaczony będzie w tych dniach trzeci sędzia śledczy. W związku z ukończeniem trzymiesięcznego aresztu śledczego niektórych aresztowanych, powiadają, że Switalski, Jonas i Nussbaum wie po złożeniu odpowiednich kaucji odpowiadać będą z wolnej stopy.

— **Stan sanitarny Lwowa.** Ostatni tydzień wykazał stosunkowo niewiele zachorowań na choroby zakaźne: na tyfus brzuszny 4, plamisty 2, czerwonkę 15, szkarlatynę 14, dyfterję 1. Bezpodstawne są więc plotki o szerzeniu się gwałtownem chorób zakaźnych.

— **Ze stacji ratunkowej.** Pies, należący do Rudnickiej, ul. Warneńczyka 12, pokąsał wczoraj: 1. ucznia Zbigniewa Leka, lat 9, 2. ucznia Adama Nowackiego lat 10 i 3. dentystkę Marję Rudnicką. — Anna Barnicz, lat 23, służąca, zbiła flaszkę kwasu solnego w ul. Batorego. Pokaleczyła się silnie szkłem i odniosła poparzenia kwasem. — Lewicki Wojciech, blacharz przy ul. Sodowej 10, został poparzony eksplodującym „Primusem". — Katarzyna Żuk lat 50, handlarka przy wsiadaniu do pociągu w Sądowej Wiszni, upadła ze stopni wagonu i odniosła rany tłuczone i cięte. Odstawiono ją do szpitala powszechnego. — Wilhelm Poland, lat 22, cierpiący na obłąkanie, najadł się szkła na placu Zbożowym. Po wyjęciu odłamków, przewieziono go do zakładu obłąkanych. — W Wybranówce, pow. Bóbrka podczas pożaru zagrody wpadła do płonącej izby Katarzyna Cząstka, lat 37, po znajdujące się tam dziecko. Silnie poparzoną odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie.

— **Sprawy Woźniakiewicza.** W związku z aresztowaniem J. Woźniakiewicza zgłasza się wiele osób poszkodowanych przezeń. Jadwiga Burkało, zam. przy ul. Domsa l. 6 skonfrontowana z Woźniakiewiczem, poznaje go, jako osobnika, który przed dwoma miesiącami proponował jej kupno 25 kg. mąki, przedstawił się wtedy jako urzędnik wojskowy; gdy zaś odmówiła, w dzień następny skradł jej masę garderoby, srebro stołowe wartości 300.000 mp.

— **Kradzieże.** Wolfowi Weksiowi, zam. przy ulicy Janowskiej l. 14 skradziono złoty zegarek i łańcuszek wartości 70.000 mp. — Po wybiciu szyb w mieszkaniu Franciszka Zenknera przy ul. Wuleckiej 12, skradziono rzeczy wart. 30.000 mp.

— **Znaleziono.** Józef Węgier, uczeń. zam. przy ul. Pijarów 66 zdeponował na policji 6 m. sukna popielatego i skórę na wierzchy bucików. Rzeczy te porzucił w krzakach na Cetnerówce jakiś złodziej spostrzegłszy Węgra.

W Polsce i na świecie.

— **Niema dżumy w Polsce.** Min. zdrowia publicznego stwierdza, że rozsiewane za granicą pogłoski o pojawieniu się w Polsce dżumy — są fałszywe. Dotąd ani w drodze urzędowej, ani w drodze prywatnej nie doniesiono ministerstwu zdrowia publicznego o żadnym wypadku dżumy w kraju.

— **I. Olimpjada wojskowa.** Z początkiem września br. odbędzie się w Warszawie Olimpjada wojskowa na wzór urządzanych podobnie we Francji.

— **Wyrok śmierci.** Dnia 20. czerwca br. maszynista kolejowy, Edward Niemira, w Warszawie, zadusił a następnie spalił towarzyszkę swych miłosnych uniesień Józefę Walasikównę. Stwierdzono, że Walasikówna należała do rzędu kobiet równie łatwo rozwiązujących spódniczki, jak i konwenanse moralności. Onegdaj stanął Niemira przed sądem doraźnym. Jak przyznaje, powodem dokonania mordu była chęć odzyskania pieniędzy na nią wyłożonych. Po krótkiej naradzie, trybunał wydał wyrok... śmierci przez rozstrzelanie. I, wyrok wykonano. Oko za oko...

— **Straty lotnicze we Francji w r. 1921.** W odpowiedzi na alarmującą interpelację minister wojny Barthou przyznał, że od stycznia do końca maja br. było we Francji (pominąwszy operacje wojenne w Marokku i w Lewancie) wypadków śmierci lotników 35, ciężkiego zranienia 32.

KOMUNIKATY.

Śmiertelny skok z balonu oglądać będzie można w niedzielę 14. bm. w „Skale" ul. Mickiewicza 28. na zabawie ogrodowej, którą urządzają drukarze.

—o—

Okręgowa Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza: Z dniem 15. sierpnia b. r. otwiera się międzymiastowy ruch telefoniczny między małopolskiemi centralami Przemyśl, Brody, Jarosław, Lwów, Stryj, Tarnopol, Czortków, Drohobycz, Stanisławów, Kołomyja, Sniatyn, a bukowińskiemi centralami Czerniowce, Radowce. Suczawa względnie innemi miejscowościami na Bukowinie, które z temi ostatniemi centralami posiadają połączenie telefoniczne. Tytułem taksy za trzyminutową zwykłą rozmowę w odnośnych ralacjach pobierać się będzie zależnie od odległości 300 do 600 marek. Bliższych szczegółów zasięgnąć można we wspomnianych powyżej centralach telefonicznych.

ZJAZD DZIENNIKARZY POLSK. WE LWOWIE.

Udział w zjeździe delegatów syndykatów dziennikarskich i Towarzystw pokrewnych mającym się odbyć we Lwowie od 23. do 26. września br., zgłosiło dotychczas 14 zrzeszeń dziennikarskich, a między tymi i Syndykat dziennikarzy pomorskich. Nadto zapowiada swój przyjazd w charakterze prywatnym wielu dziennikarzy. Komitet zjazdu wobec wielkiego braku mieszkań we Lwowie, a zwłaszcza w owym czasie, gdy ma się odbyć tutaj także otwarcie „Targów wschodnich" może zapewnić pomieszczenie jedynie tylko pp. delegatom. Komitet zjazdu (Lwów, Akademicka 13, Kasyno i Koło lit.-art.) prosi wszystkie zrzeszenia dziennikarskie, aby w nieprzekraczalnym terminie do 30. bm. nadesłały mu informacje żądane pismem z 27. lipca br.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 12. sierpnia 1921.

Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą: (Marki p.)	żąd.:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	510·—	530	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	700·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	800·—	—	—
Bank hipoteczny ziemsk.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	650·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	290·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	625·—	—·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	635·—	0	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	23000	00	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	2175	2275	2250
Tow. akc. Fabr. kart	140—42	1725	——	——
„Cmielów" Fabr. porcel.	1000— 00	3550	——	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa«	140—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	490—301	80·000	——	——
Tow. Gafota	140—22·50	2050	00	——
Tow. Górka	140—15·40	8000	——	——
„Oikos" Zakłady przem. drzewnego	1000— 00	4550	4750	4650
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów" I. emisja i II. em.	500— 00	1400	——	——
„Pezet", Pow. Zakłady budowlane	500— 00	950	1000	975
„Pocisk" Zakł. amunic.	350— 00	1150	1150	—
Polska Nafta	500— 75	2200	00	——
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1000	00	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	—— ——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	5300	——	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	2000	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	6000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	6500	——	——
Polski Glob	500—100·—	1200	00	——

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	500·—	550·—	—·—
„ „ po 500 rb.	180·—	220·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	55·—	75·—	—·—
„ „ (po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	150·—	160·—	—·—
100 franków szwajcarskich	300·—	320·—	—·—
1 sterling	6900·—	7400·—	—·—
1 dolar amerykański	1910·—	2010·—	——

	płacą:	żądają:	transak.
1 dolar kanadyjski	1700·—	1750·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	2450·—	2650·—	——
Marki niemieckie po 100	2350·—	2550·—	—·—
Marki niemieckie drobne	2250·—	2450·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	2550·—	2650·—	00
„ „ drobne	2450·—	2550·—	—·—
Liry włoskie	80·00	95·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	2550·—	2750·—	—·—
Czeskie korony niższe	2550—	2750—	——
Korony austr. niem. stempl.	200·—	220·—	——
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata na Londyn	6950 —	7450·—	00
„ na Paryż	150·00	160·00	—·—
„ na Zurych	310·—	330·—	—·—
„ na Pragę	2650·—	2750·—	——
„ na Wiedeń	215·—	235·—	223
„ na Berlin	2550·—	2650·—	2575
„ na N. Jork	1910	2010	—·—
„ na Medjolan	—·00	00·00	—·—
„ na Bukareszt	2600	2700	——
„ na Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ na Finlandja	—·—	—·—	—·—

—oo—

Kursa giełdy zagranicznej.

Wiedeń. (PAT.). Kursa austr. Centrali dewiz z 12. sierpnia. Amsterdam 31.100, Berlin 1232, Kopenhaga 15975, Bruksela 733, Sztokholm 21170, Zagrzeb 597, Budapeszt 282'50, Londyn 3722'50, Praga 1262, Medjolan 4477'50, Nowy Jork 1018, Paryż 7930, Sofja 852'50. Warszawa 45'75—447'75, Belgrad 2388, Bukareszt 1317'50. Zurych 17175, marki polskie 46—48, franki szwajcarskie 13150, belgijskie 7700, lewy bułgarskie 840, lei rumuńskie 1317'50, liry włoskie 4675, dolary Stanów Zjedn. 1006, noty holenderskie 31600, noty duńskie 15825, korony czeskie 1262, korony węgierskie 280'50.

„RAKSZAWA“

Akcyjne Towarzystwo dla wyrobów sukienniczych

przystępuje

na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 11. maja 1921 zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Handlu i Przemysłu oraz Skarbu z 20. maja 1921, ogłoszonym w „Monitorze Polskim“ Nr. 115. z 24. maja 1921. do podwyższenia kapitału akcyjnego z 2,100.000 Mp. na 7,000.000 Mp. przez emisję 35.000 sztuk pełno wpłaconych na okaziciela opiewających akcji wartości nominalnej po 140 Mp. każda, a to pod następującemi warunkami:

I. Dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo poboru 2 nowych akcji na każdą jedną akcję poprzednich trzech emisji, przyczem cena emisyjna nowych akcji określa się:

a) dla posiadaczy pierwszych 4000 sztuk akcji od Nr. 1. do 4000 emitowanych przed rokiem 1914 na 280 Mp.

b) dla posiadaczy następnych 500 sztuk akcji emitowanych w roku 1918 na 350 Mp.

c) dla posiadaczy ostatnich 10.500 sztuk akcji emitowanych w roku 1920 na 700 Mp.

II. Na pozostałą resztę wolnych akcji rozpisuje się subskrypcję po cenie emisyjnej 1200 Mp.

Repartycję tych akcji przeprowadzi Komitet wykonawczy Spółki Akcyjnej „Rakszawa“ wedle swobodnego uznania.

III. Przy zgłoszeniu wykonania prawa poboru jakoteż przy subskrypcji wolnych akcji musi nastąpić wpłata całej ceny kupna z 5% odsetkami od ceny kupna za czas od 1. stycznia 1921 do dnia wpłaty oraz po 50 Mp. od każdej sztuki nowej akcji na koszta z emisją nowych akcji związane.

IV. Nowe akcje IV. emisji będą zrównane z akcjami poprzednich emisji i uczestniczyć będą w zyskach Towarzystwa od dnia 1. stycznia 1921.

V. Nowe akcje emitowane będą w sztukach pojedyńczych lub zbiorowych po 10, 25, 50 i 100 sztuk i zostaną wydane akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale sztuk i po skonfekcjonowaniu tychże za zwrotem poświadczenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

VI. Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 15. września 1921 pod rygorem utraty tego prawa.

Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć akcje (bez arkuszy kuponowych), względnie poświadczenia tymczasowe Spółki akc. „Rakszawa“ lub poświadczenia kasowe Polskiego Banku Krajowego, które zwrócone zostaną po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Subskrypcja na wolne akcje zostanie zamknięta dnia 22. sierpnia 1921 r.

VII. Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje wyłącznie Polski Bank Krajowy we Lwowie oraz Centralne Biuro Akc. Towarzystwa „Rakszawa“ we Lwowie, ul. Łozińskiego 4.

VIII. Na wypadek nie przydzielenia akcji, zwróci się wpłacone kwoty wraz z 3% odsetkami od dnia wpłaty.

Lwów, 10. sierpnia 1921.

Rada Zawiadowcza.

5787

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński